

KARTA PRACY – Temat 15:
Współczesna szkoła – jaka jest? (s. 107)

Do moich uczniów

ks. J. Twardowski

Uczniowie moi, uczennice drogie
Ze szkół dla umysłowo niedorozwiniętych,
com wam uczył lat kilka, stracił nerwy swoje,
i wam niechaj poświęcę kilka wspomnień świętych.

Jurku, z buzią otwartą, dorosły głuptasie –
Gdzie się teraz podziewasz, w jakim obcym tłumie –
Czy ci znów dokuczają, na pauzie i w klasie –
I kto twe smutne oczy nareszcie zrozumie.

Janko Kosiarska z rączkami sztywnymi,
z noskiem, co się tak uparł, że został króciutki –
za oknem wiatr czerwcowy z pannami ładnymi –
a tobie kto daruje choć uśmiech malutki.

Pamiętasz tamtą lekcję, gdym o niebie mówił,
te łzy, co w okularach na religii stają –
właśnie o robotnikach myślałem z winnicy,
co wołali na dworze: Nikt nas nie chciał nająć.

Janku bez nogi prawej, z duszą pod rzęsami –
grubasku i jąkało – osowiały, niemy –
Zosiu, coś wcześniej zmarła, aby nóżki krzywe
szybko okryć żałobnym cieniem chryzantemy.

Wojtku wiecznie płaczący i ty, coś po sznurze
drapał się, by mi ukraść parasol, łobuzie –
Pawełku z wodą w głowie i ty niewdzięczniku,
coś mi żaby położył na szkolnym dzienniku.

Czekam na was, najdrożsi, z każdą pierwszą gwiazdką –
Ze srebrem betlejemskim, co w pudełkach świeci –
z barankiem wielkanocnym – bez was świecezki gasną –
i nie ma żyć dla kogo.
Ten od głupich dzieci.